

## JAK NALEŻY POPRAWNIE ROZUMIEĆ WYBRANIE PRZEZ BOGA IZRAELA?

Słyszcy się często w odniesieniu do biblijnego Izraela, ale również do współcześnie żyjących Żydów, że są oni narodem wybranym. Czy słusznie? Odpowiedź na to pytanie wymaga kilku uściśleń, co postaramy się uczynić stopniowo. Chodzi nam o wybranie jako szczególne Boże działanie będące przeznaczeniem do łaski. Tak rozumiane wybranie odnosi się nade wszystko do ludu Bożego: w ST do Izraela, w NT do Kościoła. W tym wypadku w jęz. polskim używa się częściej neologizmu ‘wybraństwo’, który odróżnia ten rodzaj Bożego wyboru od jakichkolwiek innych wyborów, przypisując mu wyjątkowy charakter.

W ST idea wybraństwa jest ściśle powiązana z przymierzem na Synaju: Bóg wybrał sobie lud spośród różnych nacji i wszedł z nim w szczególną relację (Pwt 14, 2). Ów lud tworzyli Izraelici i nieobrzezani cudzoziemcy (Wj 12, 38; Lb 11, 4; Pwt 29, 10-11). Od samego początku w ekonomii zbawienia ujawnia się całkowita darmowość Bożego wybrania i jego uniwersalny charakter (zob. Pwt 29, 13-14). Wybierając sobie lud, Bóg nie kierował się względami etnicznymi. Wybrany przez Boga na Synaju lud stał się ‘ludem Jahwe’ (Sdz 5, 11; 1 Sm 2, 24), ‘ludem Bożym’ (Sdz 20, 2; 2 Sm 14, 13), czyli ‘ludem świętym’, ponieważ oddzielonym od innych ludów (Pwt 7, 6; 14, 2; 28, 9 itd.). W wyniku historycznego procesu instytucjonalizacji religii, nieograniczone pierwotnie tylko do jednej społeczności wybraństwo zaczęło wiązać z samym Izraelem. W wyniku tego ukształtowało się błędne przekonanie, iż sama przynależność do społeczności Izraela jest warunkiem wystarczającym do pozostawania w szczególnej relacji z Bogiem (por. Mt 3, 9; J 8, 33; Rz 2, 17). Przesłanka etniczna zaczęła decydować o statusie jednostki wobec Boga. Fakt ten stał w sprzeczności z zasadą, na jakiej Bóg utworzył sobie lud na Synaju, gdzie wszedł w przymierze z obrzezanymi Izraelitami i nieobrzezanimi cudzoziemcami, nie czyniąc między nimi żadnej różnicy w przystępie do łaski. W obliczu instytucjonalizacji żydowskiej religii, która wyznaczyła warunki wejścia do ludu wybranego (tj. stanie się Żydem), prawda Boża o tym, kto tworzy ów lud, wybrzmiewała nadal w koncepcji wiernej reszty w łonie Izraela: o przynależności do ludu wybranego nie decyduje pochodzenie, lecz wierność Bogu (Iz 10, 22; 65, 22-23; Ez 5, 3; Zach 13, 9). Zbawczo ukierunkowane rozumienie Bożego wybraństwa nadaje historycznemu wydarzeniu wybrania właściwy i pełny sens. Tę myśl rozwija apostoł Paweł.

Nowy lud wybrany, czyli Kościół, jest kontynuacją wiernej reszty biblijnego Izraela. W sensie ścisłym Kościół wyrasta z wiernej reszty, a nie z Izraela jako nacji (zob. Rz 9, 6b-7a i 24). Ujawnia się tutaj ciągłość, ale jednocześnie kontrast z etnicznym Izraelem. Wyznawców Chrystusa nazywa się ‘wybranymi’ (*eklektoi*: np. Rz 11, 7; Kol 3, 12; Tt 1, 1; 1 Pt 1, 2 itd.), co jest odpowiednikiem ‘wiernej reszty’ w ST (por. Rz 9, 27; 11, 5). W Kościele wypełnia się dopiero zamysł Boży związany z zawartym na Synaju przymierzem (1 Pt 2, 9). Wybraństwo nie jest przynależnością etniczną czy narodową, a jest jedynie łaskawym wezwaniem / darem Boga (por. Rz 9, 11. 15-16; 11, 5), na który może odpowiedzieć każdy (Dz 2, 21). Jest ono obecnie związane ze stosunkiem do przyniesionego przez Chrystusa zbawienia, a nie z przynależnością do określonej społeczności (Rz 9, 24). Wybraństwo w Chrystusie jest też wg autorów NT ostatecznym wybraniem (Mt 22, 14, 14, 22. 31; Mk 13, 19-27; Łk 18, 7; Rz 8, 33; Ap 17, 14), ponieważ dzieło zbawcze dokonane w Chrystusie z chwilą nastania królestwa niebieskiego nie będzie podlegało żadnej zamianie na inne czy poprawieniu, a jedynie definitywnemu wypełnieniu w wierzących.

Pomimo ostatecznego wybrania chrześcijanie są zobowiązani do postępowania godnego swego powołania (Kol 3, 12; 2 Pt 1, 10; por. 1 Tes 1, 4; 2 Tes 2, 13). W przeciwnym razie grozi im popadnięcie w ten sam błąd, jakiemu uległ judaizm, tj. iż sama formalna przynależność do Kościoła jest warunkiem wystarczającym do pozostawiania w szczególnej relacji z Bogiem i do zbawienia. W tym sensie w Kościele jako „instytucji” również istnieje wierna reszta, która żyje zgodnie z wolą Bożą. Wybraństwo w Chrystusie jest przedstawione w Ef 1, 4 jako odwieczne przeznaczenie do wiecznego przebywania z Bogiem. Ostatecznym celem Bożego wybraństwa jest bowiem zbawienie: wybrani w pełnym tego słowa znaczeniu – to zbawieni. W Apokalipsie są to ci, którzy przebywają z Barankiem i śpiewają hymn na Jego cześć.

We właściwe rozumienie Bożego wybraństwa największy wkład wśród autorów NT wniósł apostoł Paweł. W przytoczonej w Rz 9, 4-5 liście przywilejów Izraela opuszcza on przywilej wybraństwa, aby w kolejnych wierszach wyjaśnić jego naturę. Wprowadza rozróżnienie między etnicznym Izraelem a Bożym Izraelem, czyli wierną resztą: „Nie wszyscy bowiem, którzy pochodzą z Izraela (tj. urodzili się w nim), są Izraelem (tj. ludem wybranym)” (w. 6b). Koncepcja ludu wybranego nie opiera się na etnicznym pochodzeniu, lecz na udzielonej łasce, na którą człowiek odpowiada. W zgodzie z Pawłowym rozróżnieniem, w ST termin Izrael raz może oznaczać grupę etniczną, innym razem wybrany przez Boga lud, który ani nie obejmuje całej społeczności Izraela, ani też nie ogranicza się do samych Izraelitów. Nieuwzględnianie tego rozróżnienia prowadzi do błędnego wniosku, iż cała społeczność Izraela jest Bożym Izraelem (wbrew Rz 9, 6b). Wprawdzie wybraństwo jako przeznaczenie do łaski było u początków związane z konkretną społecznością, tj. Izraelitami, to nie oznaczało automatycznego tworzenia przez nią ludu wybranego. Z tej racji w Biblii nigdzie nie ma mowy o narodzie wybranym, a jedynie o ludzie wybranym. Pierwsze określenie kładzie nacisk na więź etniczną i błędnie definiuje rzeczywistość zbawczą w tym, co dotyczy wybrania. Sugeruje bowiem Żydom, iż niezależnie od odpowiedzi na Boże wezwanie przynależność do etnicznego Izraela jest warunkiem wystarczającym do wejścia w szczególną relację z Bogiem; sugeruje też błędnie poganom, iż stanie się Żydem jest warunkiem koniecznym do udziału w Bożym wybraństwie. Określenie zaś ‘lud wybrany’ jest pozbawione samoograniczającej konotacji etnicznej. Nie upraszcza ono względem Żydów ani nie zawęża względem pogan perspektywy zbawczej: pierwszym przypomina o konieczności odpowiedzi na Boże wezwanie, drugich zapewnia o wystarczalności takiej odpowiedzi. Do tak rozumianego nowego ludu wybranego, Kościoła, wchodzi ten, kto przyjął Chrystusa (Rz 9, 24). Nie liczy się to, czy jest Żydem czy poganinem, lecz to że wybrał Chrystusa.

Historyczne utworzenie ludu wybranego w ramach Izraela ma swoją wartość (Rz 3, 1-2), ponieważ ów lud jako pierwszy wkroczył na drogę prowadzącą do Chrystusa, lecz bez Niego owo wybranie nie znajduje dopełnienia. Sens i wypełnienie uzyskuje w Kościele Chrystusowym. Patrzenie na wybraństwo jako przywilej związany z etniczną społecznością Izraela jest niepełne, dalek mylące i wreszcie anachroniczne. Jest niepełne, ponieważ do istoty wybraństwa nie należy sam wybór tej czy innej społeczności, lecz umożliwienie jej wejścia w szczególną relację z Bogiem. Jest mylące, ponieważ wprowadza błędne przekonanie, iż sama przynależność do owej społeczności decyduje o wybraniu. Jest też anachroniczne, ponieważ nie uwzględnia dynamiki zbawczej osiągającej kolejne etapy i cele w Kościele i w ostatecznym zbawieniu (por. Ef 1, 4). Jedynie historiozbawcze rozumienie wybraństwa pozwala w pełni uchwycić jego naturę. Pozwala też apostołowi Pawłowi dowieść, iż z racji niewiary znacznej części etnicznego Izraela nic nie zawiodło w ekonomii zbawienia (Rz 9, 6a), ponieważ ludem wybranym jest tylko wierna reszta, w której wypełnia się cały zbawczy zamysł Boga (ww. 27-28). Niewiara zaś znacznej części etnicznego Izraela jest smutną rzeczywistością, co do której apostoł ma nadzieję na jej naprawę (11, 25-32).

Pawłowe rozumienie biblijnej idei wybraństwa rzuca światło na naturę Bożego wybraństwa w historii. Od samego początku przywilej wybrania nie polegał na przynależności do określonej grupy etnicznej, lecz na możliwości wejścia w szczególną relację z Bogiem dzięki Bożemu objawieniu. Dokonało się to wprawdzie w ramach etnicznego Izraela, lecz z przywileju wybraństwa – zgodnie z tym, co miało miejsce na Synaju – nie był wykluczony ten, kto żył pośród Izraelitów, jak przykładowo Moabita czy Edomita, ponieważ znalazł się on w sytuacji podobnego przystępu do Bożego objawienia. W przywileju stania się ludem wybranym uczestniczyli ci, którzy odpowiedzieli na Boże wezwanie. Mógł uczestniczyć Edomita i nie uczestniczyć Żyd. Wybraństwo jako przeznaczenie do łaski od zawsze rozciąga się na tych, którzy na nią odpowiedzieli. Znaczy to również, że gdyby jakiś Izraelita żył wówczas w innym zakątku świata i nic nie słyszał o Bożym objawieniu, z samej racji bycia Izraelitą nie uczestniczyłby w przywileju wybrania. Jest on bowiem ściśle powiązany z przystępem do Bożego objawienia i tym samym w pierwszym momencie z miejscem, gdzie to się dokonało. Z czasem owo miejsce jako *locus* Bożego objawienia zostało rozszerzone na cały obszar ziemi. Dlatego czy to poganie w czasach apostoła Pawła, czy każdy człowiek żyjący dzisiaj wchodzi do ludu wybranego dzięki uwierzeniu w Chrystusa.